

Wojciech Mazurek

O flocie radzieckiej na Morzu Czarnym

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/4 (242), 185-191

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE I OMÓWIENIA

O flocie radzieckiej na Morzu Czarnym

Michał Glock, *Flota Czerwona na Morzu Czarnym*, t. 1, *Wielka improwizacja 1941–1942*; t. 2, *Wymęczone zwycięstwo 1943–1944*, Warszawa 2011

Zainteresowania naukowe oraz prowadzone w ubiegłym wieku programy badawcze dotyczące sił zbrojnych ZSRR w latach II wojny światowej znalazły odbicie w polskiej historiografii wojskowej. Po zmianach ustrojowych przełomu lat 80. i 90. tematyka frontu wschodniego oraz armii i floty radzieckiej nie była przedmiotem zainteresowania polskich historyków. Działania bojowe Armii i Floty Czerwonej ustąpiły miejsca badaniom agresji ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 r. oraz represji, jakim zostali poddani obywatele polscy na zaanektowanych kresach wschodnich II Rzeczypospolitej. Książka Michała Glocka *Flota Czerwona na Morzu Czarnym* jest jedną z niewielu ostatnio wydanych polskich naukowych prac historycznych o tematyce wojenno-morskiej. Jej autor jest historykiem mającym pokaźny dorobek publicystyczny¹. Mimo młodego wieku jest z pewnością znawcą radzieckich sił morskich od zarania ich dziejów oraz *shiploverem* (w wolnym przekładzie – okrętoznawca), prowadzi badania nad rozwojem technicznym środków walki na morzu. Zainteresowania autora wykraczają poza okrętownictwo i dotyczą również polityki morskiej ZSRR.

Przedmowę do książki Glocka napisał adm. Władimir G. Jegorow, były dowódca Floty Bałtyckiej, gubernator okręgu kaliningradzkiego. Chwali on zarówno książkę, jak i jej autora. Jego zdaniem, poza mało obiektywnymi opracowaniami niemieckimi, jest to pierwsza monografia Floty Czarnomorskiej powstała poza granicami Rosji. Autor przedmowy myli się jednak, tytułując Glocka kandydatem nauk wojskowych (t. 1, s. 10). O ile wiem uzyskał on stopień naukowy doktora na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w naukach humanistycznych (specjalność: historia). Jegorow pozytywnie odniósł się zarówno do samej książki, jak i do artykułów publikowanych przez innych polskich autorów w czasopiśmie wojenno-morskich, podkreślając ich rzetelność badawczą.

Tytuł pracy nie odzwierciedla jej zawartości. Autor nie ograniczył się do lat wskazanych w podtytułach obu tomów (t. 1 obejmuje lata 1941–1942; t. 2 okres 1943–1944), lecz objął badaniami również okres międzywojenny. Moim zdaniem, tytuł nie może mylić, powinien informować o zawartości książki. Może bowiem zaistnieć sytuacja, że czytelnik zainteresowany wcześniejszym okresem, kierując się informacją

¹ Zob. www.teragon.com.pl/autorzy_mglock_wywiad.01.html (9 VIII 2012).

na okładce, bez zaglądania do książki pominię je, ze szkodą dla siebie. Nie twierdzę, że umieszczenie w pracy międzywojnia jest błędem. Przeciwnie, uważam, że jest uzasadnione, gdyż dzięki temu zostały wyjaśnione kwestie związane z powstaniem i rozwojem radzieckich sił morskich po latach rewolucyjnej i wojennej zawieruchy, co stanowi naturalne wprowadzenie do zasadniczej tematyki książki.

Tom pierwszy liczy 398 s. i zawiera 4 rozdziały, które zostały podzielone na liczące od kilku do kilkudziesięciu stron podrozdziały. Pierwszy rozdział dotyczy okresu międzywojennego, dla którego autor wskazał cezurę lat 1918–1941. O ile pierwsza z dat nie budzi raczej wątpliwości i w historiografii światowej przyjmuje się ją jako datę graniczną wejścia Europy i świata w dwudziestolecie międzywojenne, o tyle już druga jest co najmniej dyskusyjna. Rosyjscy historycy, a od niedawna i kremłowski politycy za początek II wojny światowej oficjalnie uznali rok 1939, natomiast agresja III Rzeszy w czerwcu 1941 r. i początek zmagania niemiecko-radzieckich to dla Rosjan okres nazywany propagandowo Wielką Wojną Ojczyźnianą. Zasadne zatem byłoby zamknięcie rozdziału rokiem 1939. Przystąpienie ZSRR do wojny po stronie III Rzeszy, czy się to Rosjanom podoba czy nie było dopełnieniem sojuszu z Niemcami. W książce nie przedstawiono niestety sekwencji zdarzeń we Flocie Czarnomorskiej, związanych z przygotowaniem i samą agresją na Polskę, a przecież sojusz polsko-rumuński skierowany przeciwko ZSRR wymuszał podjęcie odpowiednich kroków podnoszących gotowość bojową w graniczącym z Rumunią okręgu wojskowym i na Morzu Czarnym. W kalkulacjach wojskowych Rosjanie musieli brać pod uwagę możliwość zbrojnego wystąpienia Rumunii jako konsekwencji najazdu ZSRR na Polskę. Tych wątków autor z niezrozumiałych względów w ogóle nie podjął, potraktował je tak, jakby nie dotyczyły one tematyki pracy. W książce należało też dokładniej naświetlić działalność Floty Czarnomorskiej, podczas zajmowania przez ZSRR Besarabii w czerwcu 1940 r., które to wydarzenia spowodowały rozdźwięk w sojuszniczych relacjach niemiecko-radzieckich. Poza tym rozdział jest napisany ciekawie i zawiera pełną charakterystykę dziejów Floty Czarnomorskiej, pokazaną głównie przez pryzmat rozwoju jej sił okrętowych oraz infrastruktury bazowania. Autor omówił również floty innych państw basenu Morza Czarnego, ale bez charakterystyki ich realnych możliwości bojowych i zadań, jakie miały realizować w konflikcie z ZSRR.

W drugim rozdziale zostały opisane pierwsze miesiące wojny. Oprócz znanych w polskiej historiografii wydarzeń, autor zasygnalizował i szerzej przedstawił wiele działań sił morski ZSRR w pierwszym etapie wojny. Najciekawszym fragmentem tego rozdziału jest omówienie zaczepnych działań podjętych w lipcu 1941 r. przez Flotyllę Dunajską wobec obiektów na wybrzeżu Rumunii.

Rozdział trzeci jest poświęcony działaniom obronnym Rosjan na Krymie. Oprócz opisu walk autor omówił siły morskie Niemiec i Włoch, które zostały przebazowane na Morze Czarne, oraz wsparcie sprzętowe udzielone marynarce wojennej Bułgarii przez Niemcy.

W rozdziale czwartym, kończącym pierwszy tom, Glock przedstawił radzieckie działania obronne na Kaukazie w latach 1942–1943. Przebieg tych walk pokazuje powolne wyczerpywanie się ofensywnych możliwości sił zbrojnych III Rzeszy i wojsk sojuszniczych.

Drugi tom o objętości 225 s. został podzielony na dwa rozdziały. Pierwszy jest poświęcony zaangażowaniu radzieckiej marynarki w walkach na Kubaniu. Kolejno

zostały opisane działania wojenne na Półwyspie Tamańskim i Kaukazie, a także okoliczności i warunki powtórnego sformowania Floty Azowskiej podporządkowanej operacyjnie Flocie Czarnomorskiej.

W rozdziale drugim, obejmującym okres od października 1943 do września 1944 r., autor skupił uwagę na kerczeńsko-eltigeńskiej operacji desantowej przeprowadzonej jesienią 1943 r. Nie przyniosła ona oczekiwanych rezultatów, a doprowadziła do ciężkich strat tak w desantowanych wojskach, jak i użytych w niej jednostkach pływających. Następnie Michał Glock omówił radzieckie działania na liniach komunikacyjnych, walki na północno-zachodnim wybrzeżu Morza Czarnego i wyzwolenie Sewastopola, a także kończące aktywność bojową Floty Czarnomorskiej zajęcie portów bułgarskich i rumuńskich oraz samozatopienie w tych portach niemieckich jednostek.

Tom zamyka bibliografia, skorowidze: nazw geograficznych, nazwisk i okrętów, oraz załączniki. Bibliografia jest imponująca (t. 2, s. 193–203), liczy 298 pozycji źródłowych, książek i artykułów. Należy jednak żałować, że w przypisach często zamiast najnowszych prac przytaczane są dane ze starszych, mniej aktualnych opracowań. Bibliografię uzupełnia wykaz stron internetowych, które należy uznać za rzeczowe i warte polecenia. W zestawieniu zabrakło jedynie słowników i leksykonów oraz atlasów z których autor musiał przecież korzystać, choćby do wykonania opracowań graficznych. Wątpliwości mogą budzić działy, według których została zestawiona bibliografia. Źródła drukowane nie wiedzieć dlaczego zostały umieszczone aż w trzech działach: archiwalne źródła drukowane, źródła drukowane, wspomnienia i relacje, a powinny być w jednym. W tej ostatniej grupie zabrakło wspomnień radzieckich admirałów Nikołaja Kuzniecowa² i Siergieja G. Gorszkowa³. O ile we wspomnieniach pierwszego z wymienionych działania na Morzu Czarnym przedstawione są niejako obok operacji morskich na innych akwenach, o tyle relacje S. G. Gorszkowa, który dowodził m.in. Flotyllą Azowską oraz pełnił wysokie funkcje we Flocie Czarnomorskiej, odnoszą się bezpośrednio do tematyki książki. Ze starszych pozycji niemieckojęzycznych została pominięta ważna i nadal aktualna książka Jürga Meistera⁴. Autor niepotrzebnie w bibliografii wydzielił czasopisma (dział V), ponieważ zaraz po nich znajduje się wykaz artykułów z wydawnictw ciągłych, głównie rosyjskich i polskich. Dyskusyjne jest wyodrębnienie działu *Artykuły naukowe*. Nie każdy wartościowy poznawczo artykuł ma rangę opracowania naukowego, wystarczy, że redakcja ze znanych tylko sobie powodów okroi aparat naukowy. Sądzę, że wystarczyłoby tą grupę opracowań nazwać po prostu *Artykuły*.

W pracy brakuje wykazu skrótów. Skróty nazw jednostek zrozumiałe dla zorientowanych i odczytanych odbiorców dla osób zaczynających „przygodę” z historią wojenno-morską mogą stanowić przeszkodę nie do pokonania. Poza tym autor nie zamieścił wykazów opracowań graficznych i tabel znajdujących się w tekście głównym.

W zakończeniu brakuje podsumowania, na ile działania radzieckiej marynarki dały się we znaki przeciwnikom i jakie ponieśli oni starty. Wprawdzie informacje o stratach występują w tekście i odnoszą się bezpośrednio do omawianych działań, to przedstawienie ich w formie tabeli byłoby zwieńczeniem całego wysiłku badawczego.

Zastrzeżenia budzi nadużywanie przez autora określenia „operacja desantowa”. Wszystkie desanty na Morzu Czarnym stawia on w rzędzie działań operacyjnych,

² N. Kuzniecowa, *Zwycięskim kursem*, Warszawa 1978 (wyd. ros.: *Kursom k pobiedie*, Moskwa 1975).

³ S. G. Gorszkow, *Na jużnom primorskom fłangie (osień 1941–wiesna 1944)*, Moskwa 1989; *idem*, *Wo fłotskom stroju. Wojennyje miemuary*, Sankt Petersburg 1996.

⁴ J. Meister, *Der Seekrieg in den osteuropäischen Gewässern 1941–45*, Monachium 1958.

przynajmniej takie można mieć wrażenie, czytając tytuły rozdziałów i podrozdziałów, a tak przecież nie jest. Za działania w skali operacyjnej należy uznać oba desanty wykonane na Półwysp Kerczeński na przełomie 1941 i 1942 r. oraz pod koniec 1943 r., operację noworosyjską, ciąg zdarzeń rozpoczynający się pod Juzną Ozieriejką i Staniczką na początku lutego 1943 r., a także operacje tamańską z września 1943 r. i akermzańską przeprowadzoną w sierpniu 1944 r. Przesadą zaś jest tytułowanie operacjami działań, w których uczestniczyło od kilkuset do 2–3 tys. żołnierzy, np. desant przeprowadzony we wrześniu 1941 w Grigoriewce czy lądowanie w Sudaku w styczniu 1942. Były to typowe desanty taktyczne o założonych celach związania określonych jednostek przeciwnika w krytycznych dla strony radzieckiej położeniach. Terminem „operacja” należy określać wydarzenia wojenne o zdecydowanie większym zasięgu czasoprzestrzennym oraz skali zaangażowanych w ich realizację sił i środków.

Opisując działania radzieckie przeciwko Rumunii (t. 1), autor nie wykorzystał książki Anatolija Junowadowa, który szeroko opisał działania desantowe przeprowadzone przez Rosjan w 1941 r., w tym na interesującym nas akwencie⁵. Również przy opisywaniu desantu pod Grigoriewką, będącego „debiutem” Floty Czarnomorskiej w tego typu działaniach, została pominięta praca tegoż autora, jak i Jewgienija P. Abramowa⁶, w przypisach zaś przywoływane są starsze opracowania.

Autor desantom czarnomorskim poświęcił dużo miejsca, lecz w zakończeniu książki zabrakło scalenia i oceny efektów, jakie uzyskała w nich strona radziecka. Nie zostały zsumowane siły i środki w tych działaniach zaangażowane, a także łączna liczba dni walki przypadająca na operacje desantowe⁷. Dane takie, pokazane na tle działań wojennych na akwencie, potwierdziłyby znaczenie desantów podczas całego okresu walk na Morzu Czarnym i Azowskim. Przy omawianiu kerczeńsko-teodozyjskiej operacji desantowej autor przemilczał sprawę zbrodni wojennej dokonanej w opanowanej przez Rosjan Teodozji⁸.

⁵ A. Junowidow, *Diesanty 1941 goda*, Moskwa 2009, s. 10–122.

⁶ J. P. Abramow, *Czernyje diawoły. Morskaja piechota w Wielikoj Otieczestwiennoj wojnie 1941–1945 gg.*, Moskwa 2008.

⁷ Na 125 desantów wysadzonych przez wszystkie floty i flotyle ZSRR w latach 1941–1945 na akwencie czarnomorskim było 26. W działaniach desantowych okresu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej uczestniczyło ok. 240 tys. żołnierzy. Większość radzieckich desantów miała charakter działań taktycznych o ograniczonych celach. Z 11 radzieckich desantów operacyjnych na Morzu Czarnym wysadzono 6, w tym największy operacyjno-strategiczny w grudniu 1941 r. W operacjach tych uczestniczyło 160 tys. żołnierzy (bez desantów taktycznych, w których walczyły kolejnych kilkanaście tysięcy żołnierzy), 1568 dział i moździerzy, 195 czołgów i dział samobieżnych. Do przewiezienia i wsparcia wojsk użyto ponad 700 różnych okrętów, kutrów i innych środków pływających. Z powietrza operacje te wspierało ponad 2 tys. samolotów lotnictwa frontowego i Floty Czarnomorskiej. Żołnierze wysadzeni podczas 6 operacji na Morzu Czarnym znajdowali się nieprzerwanie w walce przez 86 dób. Szerzej zob. J. P. Abramow, *op. cit.*, s. 127, 141–144, 147–148, 310; I. Statiuk, *Kierczeńsko-Fieodozijskaja diesantnaja opieracyja 1941–1942*, Moskwa 2007, s. 38–46; W. I. Żumatij, *Morskije diesantnyje opieracyi woorużonych sił SSSR. Morskaja piechota w dowojennyj pieriod i w gody Wielikoj Otieczestwiennoj wojny 1918–1945*, Moskwa 2011, s. 338–347, 350–352, 373–378.

⁸ 29 XII 1941 r. w Teodozji pijani radzieccy piechurzy morscy, świętując sukces, dopuścili się mordu na 160 jeńcach rekonwalescentach jednego z niemieckich szpitali wojskowych w mieście. Opracowania radzieckie i rosyjskie dotyczące II wojny światowej zawierają wiele danych o popełnianych przez żołnierzy III Rzeszy i jednostki sojusznicze zbrodni wojennych w ZSRR, lecz na ten niewygodny dla Rosjan temat milczą. Zob. M. Konarski, *Kampania krymska – I faza (11 września 1941–1 stycznia*

W książkach historyczno-wojskowych musi być zachowana terminologia wojskowa określająca użytkowany ówczesnie sprzęt. Niestety, na dobre już zadomowiły się w rodzimym słowniku pojęć modne zdrobnienia typu armatki i działka. Manierze tej uległ i Michał Glock. Takiego sprzętu nie było i nie ma, są za to armaty i działa, czyli artyleryjskie lufowe środki ogniowe o kalibrze powyżej 20 mm. Autor najczęściej używa niepoprawnego określenia działko ppanc. 45 mm (t. 2, s. 81 itd.). Stosuje też poprawny, lecz nie w pełni fachowy termin działko (t. 1, s. 237). Zapewne w obu przypadkach chodzi o batalionową 45 mm armatę ppanc. wz. 1932 zmodernizowaną dwukrotnie – w 1937 i w 1942 r.⁹, a stanowiącą podstawowy środek walki z bronią pancerną na szczeblu pododdziału. Jeżeli już, to stosujemy zdrobnienia w pracach popularnonaukowych, natomiast w opracowaniach naukowych należy używać pojęć i terminologii *stricte* fachowej. Jedynym zdrobnieniem w słownictwie wojskowym, niekaleczącym tekstów historycznowojskowych jest karabinek, czyli indywidualne uzbrojenie strzeleckie, które pojawiło się w latach II wojny światowej w wyniku eksperymentów z amunicją strzelecką i stanowiące dziś podstawowy środek walki pojedynczego żołnierza. Niektóre użyte przez autora terminy są nietrafne lub błędne. Na szkicu na s. 181 (t. 1, mapa 10) miejsca zacienione nazwał autor *punktami oporu*. Patrząc od góry są to: aranczijskij, duwankojkij, czerkies-kiermienskij oraz czirgungskij punkt oporu. „Punkt oporu” to termin wojskowy używany zarówno w taktyce, jak i fortyfikacji i oznacza rozbudowane pod względem inżynieryjnym miejsca, wycinki terenu bronione przez pododdziały szczebla pluton–kompania¹⁰. Miejsc wskazanych na szkicu broniły różne improwizowane oddziały lub związki taktyczne, czyli formacje znacznie większe i liczniejsze niż pododdziały. Zacienione fragmenty powinny być nazwane rejonami umocnionymi, rubieżami obrony (t. 1, s. 188, 208) lub sektorami obrony (t. 1, s. 190–193). Sektor obrony jest tu określeniem najbardziej odpowiednim do przedstawionych działań. Chodzi przede wszystkim o stosowanie terminologii zgodnej i odpowiadającej przedstawianym wydarzeniom pod względem ich wymiaru operacyjno-taktycznego.

Pewne zamieszczenie zaparowało w pracy w kwestii naprzemiennego określania Floty Czarnomorskiej związkiem taktycznym (t. 1, s. 80; t. 2, s. 159), co jest nieprawidłowe, oraz poprawnie – związkiem operacyjnym (t. 1, s. 13). Porządkując te rozbieżności, należy zauważyć, iż w siłach morskich ZSRR od zawsze związkami taktycznymi okrętów były eskadry i brygady okrętów, ewentualnie flotylle, określane jako *sojedinienije* (ros. *takticzeskoje sojedinienije*, *opieratiwno-tacticzeskoje sojedinienije*). Dla flot zaś było i jest używane określenie *objedinienije* (*opieratiwnoje objedinienije*, *strategiezeskoje objedinienije*)¹¹, co w polskiej terminologii wojskowej oznacza szczebel co najmniej operacyjny i wyższe, a więc korpus armijny,

1942 r.), http://www.konflikty.pl/a,2140,II_wojna_swiatowa,Kampania_krymska_-_I_faza_%2811_wrzesnia_1941_-_1_stycznia_1942_r.%29.html (25 V 2012).

⁹ Szerzej zob. S. Komornicki, *Regularne jednostki ludowego Wojska Polskiego. Formowanie, działania bojowe. Organizacja, uzbrojenie, metryki jednostek piechoty*, Warszawa 1977, s. 123; C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga i Żymierskiego. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*, Warszawa 2003, s. 129–130, 132.

¹⁰ *Leksykon wiedzy wojskowej*, red. M. Larpus, Warszawa 1979, s. 354.

¹¹ Zob. W. A. Zołotariew, W. S. Szłomin, *Kak sozdawałas' wojenno-morskaja mosz' Sowietского Sojuza*, t. 1, Moskwa–Sankt Petersburg 2004, s. 26; *Wojennyj encykłopediczeskij słowar'*, Moskwa 1986, s. 504, 688.

armię lub front w odniesieniu do wojsk lądowych lub w wypadku sił morskich – flotę. Moim zdaniem, nazywanie zaokrętowanego desantu *pasażerami* (t. 1, s. 344) jest nietrafione. Pasażer wielu czytelnikom na pewno nie skojarzy się z walką zbrojną, lecz z wycieczką czy podróżą. Działania wojenne na pewno nie mają charakteru turystyczno-krajoznawczego ani nie są dla ich uczestników relaksującymi przeżyciami. Wskazane jest stosowanie ściśle wojskowego słownictwa, a więc okręty nie podejmowały pasażerów, lecz zaokrętowywały desant. Również niewojskowo brzmi zapis: *kuter wybrał się* (t. 1, s. 344), co mogłoby sugerować pewną dobrowolność podjętej misji rozpoznawczej, na jaką w działaniach zbrojnych nie ma miejsca, więc raczej nie *wybrał się*, jak chce tego autor, lecz został wysłany lub otrzymał rozkaz, zadanie itp.

Książkę Michała Glocka wzbogacają liczne opracowania graficzne, w tym wiele rycin nazwanych przez Autora mapami. Z opracowanych łącznie ponad 60 grafik nazwanych w ten sposób, 25 jest mapami, w tym w tekście zasadniczym 5 (w t. 1, s. 91, 128, 247, 266 oraz w t. 2, s. 170). W kartografii wojskowej za mapy uznajemy jedynie te, które posiadają określone cechy matematyczne, tj.: odwzorowanie kartograficzne, geodezyjny układ współrzędnych prostokątnych płaskich (tzn. siatka kartograficzna) i skala mapy. Kolejnymi elementami składowymi mapy są dane geograficzne, a więc rysunek poziomicowy odwzorowujący rzeźbę terenu i jego pokrycie roślinne oraz sieci: wodne, osadnicze, drogowe itp., czyli uproszczone płaskie odwzorowanie terenu i akwenów wodnych. Istotnym elementem treści mapy jest tzw. opis pozaramkowy, w którego skład wchodzi: oznaczenie godła mapy i arkusza, dane wydawnicze, objaśnienia zastosowanych znaków topograficznych oraz skala i podziałka mapy. Najistotniejszym jednak i ostatnim elementem jest w wypadku historycznych map wojskowych, wrysowana sytuacja wojskowa z objaśniającą ją legendą, a także odpowiednio rozmieszczone opisy dokumentu. Te z opracowań Michała Glocka, które są pozbawione któregokolwiek z wymienionych składników, należy traktować jako szkic lub schemat, a w wypadku obrazowania zamiaru działań – plan. Szkice w książce są opracowane czytelnie i bardzo starannie. Uwagę budzi jedynie dość dowolne umieszczenie legend, które powinny znajdować się w prawym dolnym rogu grafiki, a tylko w wyjątkowych sytuacjach w miejscach innych lub w ogóle wyodrębnione jako osobny element (taki zabieg autor wykonał z powodzeniem w t. 1, s. 128).

Przyjęta koncepcja bezpośredniego umieszczania fotografii w tekście, odbiegająca od znanych i powszechnie stosowanych zabiegów redakcyjnych polegających na skupianiu zdjęć w oddzielonych zbiorach, okazuje się rozwiązaniem sensownym. Nie osłabia przekazu, nie psuje narracji i nie odwraca uwagi, a jednocześnie daje czytelnikowi możliwość odsapnięcia przed następną porcją tekstu.

W książce znajduje się 68 tabel, w tym 35 w tekście, oraz zaledwie 4 schematy organizacyjne, których – moim zdaniem – jest zdecydowanie za mało. Pod tym względem praca jest uboga i należy mieć nadzieję, że będzie ich więcej w ewentualnym kolejnym wydaniu. Powinny znaleźć się wśród nich ogólne struktury organizacyjne podległości jednostek oraz zależności służbowej, niewynikającej z operacyjnego podporządkowania. Tabele współgrają z tekstem i uwypuklają dane zasygnalizowane w tekście. Dobrze graficznie są opracowane dane okrętów wraz z rysunkami. W pracy pominięto jednak dane taktyczno-techniczne szeroko wykorzystywanych przez walczące strony środków desantowych. W zestawie-

niach dotyczących sił morskich nie uwzględniono niemieckich batalionów saperów. Wprawdzie nie były one podporządkowane dowódcom morskim, ale ich zasadniczym sprzętem były różnorodne środki desantowo-przeprowowe (*Pionierlandungsboote*) i brały one udział w działaniach bojowych, zwłaszcza na akwenie azowskim¹². Uogólniając, ikonografia pomimo drobnych uchybień wpływa pozytywnie na ogólną ocenę książki.

W książce brakuje wyjaśnienia, skąd w składzie sił morskich ZSRR wzięta się piechota morska oraz jednostki strzelców morskich. Temu rodzajowi jednostek wojskowych autor poświęcił zbyt mało miejsca, a i to jedynie przy okazji omawiania działań desantowych, prowadzonych na akwenach czarnomorskim i azowskim. Budzi to zdziwienie, tym bardziej iż Glock dysponował pracami będących jak najbardziej na czasie dwóch rosyjskich autorów¹³. Według J. Abramowa, we Flocie Czarnomorskiej sformowano 6 brygad piechoty morskiej, 8 pułków i 22 bataliony liczące łącznie ok. 70 tys. żołnierzy¹⁴.

Powyższe uwagi nie mają jednak wpływu na ogólną ocenę pracy, która jest wartościowa. Należy mieć nadzieję, że będzie ona zapowiedzią nowych książek nie tylko o siłach morskich ZSRR, ale też o działaniach na całym froncie wschodnim. Powstała w latach dziewięćdziesiątych XX w. niszę w polskiej historiografii należy wypełnić, nie czekając na przekłady współczesnych rosyjskich opracowań, których nie brakuje. Nowa, współczesna odsłona działań Armii i Floty Czerwonej, poza ich demitologizacją, powinna też demaskować dotychczasowe opracowania historyków okresu PRL. Z uwagi na uwikłania pozanaukowe ciężące nad historiografią minionej epoki, występują w niej nieliczne wartościowe pozycje, przede wszystkim jednak istnieją prace przepojone propagandowymi teściami, z nadętą narracją naszpikowaną charakterystyczną ówczesną nowomową. Współczesne badania radzieckiej wojskowości w latach II wojny światowej we wszystkich jej aspektach powinny zmierzać do wyjaśniania faktów, co do których istnieją wątpliwości w sferze ich interpretacji czy w ogóle ich zaistnienia (sic!), a z którymi rozprawę rozpoczęli już sami Rosjanie.

Książkę polecam zarówno zawodowym historykom, jak i wszystkim interesującym się tematyką historyczno-morską XX w. Praca jest starannie wydana przez warszawskie wydawnictwo „Tetragon”, którego zespołowi redakcyjnemu należą się słowa uznania.

Wojciech Mazurek

¹² Szerzej zob. S. Biela, *Mułotaży Kriegsmarine*, „Okręty Wojenne” 2011, nr 4, s. 48–49.

¹³ J. P. Abramow, *op. cit.*; H. H. Kamałow, *Morskaja piechota w boju za rodinu*, Moskwa 1983.

¹⁴ J. P. Abramow, *op. cit.*, s. 65. Oprócz jednostek piechoty morskiej marynarze stanowili od 30 do 80% stanu osobowego brygad strzelców morskich sformowanych w Północno-Kaukaskim Okręgu Wojskowym. Do jednostek tych (68, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82 i 83 BSM) oddelegowano łącznie 57 197 marynarzy.